

ADAM PERŁAKOWSKI  
(Uniwersytet Jagielloński)

## Rządy nasze są popsowane, poprawy więc potrzebują, a nie odmiany.... Józefa Andrzeja Załuskiego koncepcja funkcjonowania ustroju Rzeczypospolitej

*Our government has been spoiled, it requires improvement and not alteration.*  
Józef Andrzej Załuski's concept of the functioning of constitutional system  
of the Nobiliary Republic

### Abstract

Józef Andrzej Załuski, bishop of Kiev and the alleged author of *Opisanie krótkie niektórych interesów wewnętrznych Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej w roku 1762* [Brief description of some internal interests of the Eminent Polish Nobiliary Republic in 1762], tried to survey a series of opinions and reflections on the constitutional system of Poland at the decline of the reign of Augustus III of Poland (Frederick Augustus II, House of Wettin) dynasty and the beginning of reign of Stanisław August Poniatowski. The major element of Załuski's analysis is his attitude toward *liberum veto* which was one of the most crucial elements of the Polish constitutional system. While perceiving the negative aspect of the abuse arising from the *liberum veto*, Załuski considered the latter to be the immanent part of the Polish constitution. He therefore regarded the *liberum veto* as something unavoidable and as something what produced a counterbalance *vis-à-vis* the voting by majority, the latter being applied in England, Sweden and Denmark. It is easy to observe that Załuski was a firm opponent of the majority vote system. What – in his opinion – was detrimental to the Polish Republic was the absence of the effective implementation of good laws. As a result he did not see any need for the introduction of new constitutional devices. The volume published by the bishop of Kiev assumed, to a large extent, also the shape of polemics conducted by him with Stanisław Konarski and with the treaty of the latter *On the Effective Advice*.

**Key words:** Józef Andrzej Załuski, Augustus III of Poland, Frederick Augustus II, House of Wettin, *liberum veto*, parliament, reforms

**Słowa kluczowe:** Józef Andrzej Załuski, August III Wętyń, *liberum veto*, parlament, reformy

Czasy saskie, wbrew obiegowym opiniom, wniosły bardzo wiele w kształtowanie się myśli reformatorskiej dotyczącej państwa, jego instytucji, porządku prawnego i ustrojowego. Okres panowania Wętyńów na polskim tronie może „poszczycić się” wielo-

ma dziełami, które na trwałe wpisały się w nurt poważnej dyskusji nad stanem kraju, a ich autorzy zyskali sobie tytuł wybitnych „statystów” polskiej sceny politycznej, by przywołać chociażby takie postaci, jak Stanisław Dunin-Karwicki, Stanisław Szczuka, Stefan Garczyński, Stanisław Leszczyński, Stanisław Konarski czy Antoni Sebastian Dembowski<sup>1</sup>.

Wśród wielu dzieł, z których do dzisiaj znaczna część pozostaje w formie rękopiśmiennej, na uwagę zasługuje broszura zatytułowana *Opisanie krótkie niektórych interesów wewnętrznych Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej w roku 1762*<sup>2</sup>, wydana drukiem w 1764 roku w oficynie drukarskiej Mitzlera de Kolof. Dzieło, początkowo opublikowane w języku francuskim, długo traktowane było jako anonimowe, jednak ostatnie ustalenia dają możliwość identyfikacji autora, którym był najprawdopodobniej biskup kijowski Józef Andrzej Załuski<sup>3</sup>.

Broszura ta jest bez wątpienia jednym z najciekawszych traktatów politycznych schyłku panowania Augusta III Wettyna i czasu bezkrólewia po jego śmierci. Punktem wyjścia rozważań autora stała się sytuacja w Rzeczypospolitej podczas sejmu warszawskiego w 1762 roku. W narracji autor wykorzystał popularny w piśmiennictwie XVII i XVIII wieku motyw podróżującego cudzoziemca, który miał zapewnić bezstronny ogląd i ocenę sytuacji. Zadał podstawowe wręcz dla naszych rozważań pytanie: „Jakim sposobem to Królestwo tak obszerne stoi, chociaż żadnych warunków swego bezpieczeństwa nie ma?”<sup>4</sup>. Cudzoziemiec podróżujący po Polsce przysłuchiwał się toczącym się w 1762 roku dyskusjom na temat reformy Rzeczypospolitej i poskromienia destrukcyjnej siły *liberum veto*. Przebieg sejmu w 1762 roku wywołał w nim mieszane uczucia. Początkowy zachwyt i uznanie wobec ceremoniału związanego z rozpoczęciem obrad oraz idei zespolenia trzech stanów szybko wyparły zdumienie i niesmak nad niezrozumiałą potęgą słów „nie pozwalam” traktowanych jak bóstwo. Autor gubił się więc w pytaniach:

<sup>1</sup> Do tej pory niewiele ukazało się publikacji, które pretendowałyby do miana syntez polskiej myśli politycznej czasów saskich. Warto przywołać ciągle aktualną książkę W. Konopczyńskiego, *Polscy pisarze polityczni XVIII w. (do Sejmu Czteroletniego)*, wyd. E. Rostworowski, Warszawa 1966, a także niezwykle cenne studium M. Wyszomirskiej, *Między obroną wolności a naprawą państwa. Rzeczypospolita jako przedmiot polemiki politycznych w dobie panowania Augusta III (1734–1763)*, Warszawa 2010, *Biblioteka Badań nad Wiekami Osiemnastym. Studia i Źródła*, Studia nr 4. Ostatnio ukazała się publikacja W. Bernackiego, *Mysł polityczna I Rzeczypospolitej*, Kraków 2011, która jednak ze względu olbrzymie braki źródłowe absolutnie nie może stanowić punktu wyjścia rozważań o dziejach myśli politycznej w Rzeczypospolitej w czasach nowożytnych.

<sup>2</sup> B.Czart., sygn. 6773/II, *Opisanie krótkie niektórych interesów wewnętrznych Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej w roku 1762. traktowanych z francuzkiego języka na polski przełożone za pozwoleniem zwierzchności w drukarni miclerowskiej wydane R. P. 1764*, s. 1–47.

<sup>3</sup> Tekst ten jest jedynie próbą zarysowania najważniejszych poglądów J.A. Załuskiego na temat stanu państwa. Szerzej na temat identyfikacji autora, jego wizji ustroju, prawa, a także najważniejszych instytucji, na przykład sejmu, w przygotowywanej do druku edycji dzieł J.A. Załuskiego; zob. *Opisanie krótkie niektórych interesów wewnętrznych Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej w roku 1762. traktowanych z francuzkiego języka na polski przełożone za pozwoleniem zwierzchności w drukarni miclerowskiej wydane R. P. 1764 oraz Mowa JW Jm księdza Józefa Andrzeja Załuskiego biskupa kijowskiego i czerniechowskiego miana podczas senatus consilium warszawskiego die 25 novembris 1762.*, wstęp i oprac. M. Wyszomirska, A. Perłakowski [w:] *Staropolska Mysł Polityczna*, 3, red. B. Szlachta, A. Perłakowski, Kraków 2011.

<sup>4</sup> B.Czart., sygn. 6773/II, *Opisanie krótkie...*, s. 1. Inne egzemplarze tego druku zob. BN, sygn. XVIII.2. 812 adl. B.Ossol., sygn. XVIII-13881.

Skąd by tak wielowładną moc to słowo miało? Czyli przez prawo ten sakrament ustanowiony? Czy języka polskiego znaczenie tę moc tajną sprawuje w umysłach Narodu, że za wymówieniem tego słowa jeden wszystkim zamyka usta?<sup>5</sup>

Zdezorientowany i bardzo sceptyczny zapragnął przedstawić szerzej jeden z zasłyszanych projektów, który z jakichś powodów (nie wyjaśnił ich) uznał za istotny. Konstrukcja utworu jest banalna. Podobna pojawiła się między innymi w *Wolności polskiej rozmową Polaka z Francuzem roztrząsnioną* Antoniego Sebastiana Dembowskiego z 1732 roku<sup>6</sup>. Mimo tych zastrzeżeń utwór, a przede wszystkim sam wywód, zasługuje na uwagę.

Autor przedstawił własny, a właściwie zasłyszany podczas toczących się dyskusji, projekt poprawy rządów w Rzeczypospolitej. Wyszedł z założenia, że istotnie „W ojczyźnie naszej wszystek wewnętrznego rządzenia sposób tak jest zepsowany, iż dopiero owe tak krzywdzące o nas przysłowie prawdzić się zdaje: «Polska nierządem stoi»”<sup>7</sup>. Uznał, że w ówczesnej sytuacji wszystkie dotychczas ogłoszone pomysły naprawy państwa nie zdawały egzaminu. Zastrzegął, że chodzi mu o podanie takiej rady, po którą bez oporu można sięgnąć, „chwycić się” jej i dzięki niej zapewnić porządek. Oczywiście nie można było dokonać natychmiast gruntownej reformy państwa, chodziło więc tylko o to, aby przyjąć taką, która zostanie zaakceptowana przez społeczeństwo szlacheckie. Przekonywał, że sposób ten „W ręku mamy i bez zamieszania wewnętrznego do skutku przyprowadzić możemy”<sup>8</sup>. Kategorycznie przy tym odrzucał przykład przyjęcia zasady większości głosów i adaptacji rozwiązań cudzoziemskich, szczególnie angielskich, które były bardzo popularne w środowiskach polskich elit w tym czasie, zwłaszcza u Czartoryskich. Zasadniczy zrąb utworu jest polemiką z propozycją Stanisława Konarskiego, zawartą w jego dziele *O skutecznym rad sposobie*. Argumentacja zamieszczona przez J.A. Załuskiego jest dość interesująca. Chciał on bowiem przedstawić naturę rządów większościowych, aby wykazać, że jest ona niemożliwa do zastosowania w takim kraju, jak Polska. W tym celu przytoczył przykład Anglii i Wenecji jako państw z wprowadzonym głosowaniem większościowym, z fundamentem rządów opartym na trzech zasadach: równości, konieczności i powagi prawa. Głosowanie większościowe było w tych krajach, zdaniem biskupa kijowskiego, uwarunkowane właśnie tymi trzema zasadami. Poruszył też problem nierówności społecznych i majątkowych, które nie powinny mieć wpływu na decyzje polityczne. Zagadnienie to było przedmiotem refleksji politycznej naturalistycznego nurtu doby renesansu, który, uznając nienaruszalność indywidualnej własności człowieka, jako zwyrodniały uznawał ustroj czyniący z majątku obywatela podstawę jego udziału we władzy<sup>9</sup>. Chodziło o wykluczenie możliwości przyzwolenia w praktyce politycznej na podejmowanie działań opartych na przewadze majątkowej. Z tak rozumianej równości wynikała dla autora *Opisaniam...* kolejna racjonalna zasada: „konieczność”, a więc nieodzowność. Według niego racja jest zawsze po

<sup>5</sup> B.Czart., sygn. 6773/II, *Opisanie krótkie...*, s. 4.

<sup>6</sup> [A.S. Dembowski], *Wolność polska rozmową Polaka z Francuzem roztrząsnioną. Broszura polityczna z I-ej połowy 18 w.*, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1904, *Biblioteka Zapomnianych Poetów i Prozaików Polskich XVI–XVIII w.*, z. 21.

<sup>7</sup> B.Czart., sygn. 6773/II, *Opisanie krótkie...*, s. 5–6.

<sup>8</sup> *Ibidem*.

<sup>9</sup> Por. J. Ekes, *Trójpodział władzy i zgoda wszystkich. Naczelne zasady „ustroju mieszanego” w staropolskiej refleksji politycznej*, Siedlce 2001, s. 34, 36.

jednej stronie, a konieczność jest ściśle związana z wolnością, zasadzającą się na prawie i okolicznościach tworzących dobro powszechne<sup>10</sup>. Trzeci warunek zasady większości głosów, czyli „prawa najwyższa powaga”, utrzymywał równość osób wpływających na rady i łączył „Prawdziwą wolność zdania z przyzwoitym posłuszeństwem”<sup>11</sup>. Owa „najwyższa powaga prawa” obowiązywała w państwach absolutnych i w krajach wolnych. Nie można więc przyjąć w Rzeczypospolitej zasady głosowania większościowego w obradach bez uszczerbku kardynalnej twierdzy polskiej wolności. Jej wprowadzenie oznaczałoby, że ustrój wolnościowy musiałby zostać odmieniony<sup>12</sup>.

Ta uwaga staje się okazją do krótkiego wywodu na temat wolności, tym ciekawszego, że nie pojawia się on zbyt często na kartach publicystyki politycznej jako osobny *passus*. Autor przypomina, że „prawdziwa wolność, w odróżnieniu od nierządu, jest prawem opisana i nie uwalnia nas ona od prawa”<sup>13</sup>. Nie wolno łączyć idei wolności z niezachowaniem praw, ze swawolą i zepsutymi obyczajami. Wolność jest dla Załuskiego wartością nadrzędną oraz absolutną i pisał o niej wprost:

Wolność naszą od tego najprzód wyłączyć trzeba, cokolwiek popsowanego naprawić chcemy i owszem, dla naszej poprawy nowych wynalazków szukać nie trzeba, tylko prawa powagę obróconego w sposób uciemnienia, do przyzwoitej przywrócić pory, a wolność w rozpusztę zamienioną w lot od tej ohydy oczyścimy<sup>14</sup>.

Przypomniał teżę znaną już od czasów Andrzeja Maksymiliana Fredry, że większość i tak jest skorumpowana oraz podatna na przekupstwo<sup>15</sup>. Reforma rządu musi być więc ostrożna, aby nie wywołała strachu, jednocześnie powinna przebiegać powoli, aby nie spowodowała zguby kraju.

Załuski przyznawał, że przyjęcie głosowania większościowego jako propozycji zgłoszonej przez niektórych byłoby najbardziej przydatne, gdyby ta rada nie mogła skończyć się przyjęciem konkluzji i wypracowaniem wspólnego stanowiska<sup>16</sup>. Pierwszą z przyczyn, która mogła to uniemożliwić, była obsada wakansów. Biskup kijowski uważał, że Konarski nie przewidział zagrożenia wynikającego z możliwości zastosowania korupcji w celu zdobycia upragnionego urzędu. Bardzo niebezpieczne byłoby pozostawienie wakansów „wolnym elekcyjom”, „[p]rzez wzięcie bowiem jednemu, a danie drugiemu nigdy obowiązku nadgrodenia krzywdy końca nie uczynisz”<sup>17</sup>. Ze względu na niewdzięczność poddanych wobec króla autor nie widział sprzeczności w utrzymaniu prerogatywy rozdawnictwa wakansów w rękach monarchy, z głosowaniem większościowym. Władca pozbawiony władzy rozdawniczej pozostawałby przecież marionetką w rękach oligarchii. Załuski przypominał również, że król jest ograniczony ściśle

<sup>10</sup> B.Czart., sygn. 6773/II, *Opisanie krótkie...*, s. 9.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 10.

<sup>12</sup> *Ibidem*.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 11.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 12.

<sup>15</sup> Szerzej na ten temat w dziełach Fredry; zob. A.M. Fredro, *Monita Politico-Moralia. Przestrogi polityczno-obyczajowe*, tłum. J.I. Jankowski oraz *Icon Ingeniorum. Wizerunek umysłów i charakterów* tłum. E.J. Głębička, wyd. E.J. Głębička, E. Lasocińska, Warszawa 1999, *Biblioteka Pisarzy Satropolskich*, red. A. Karpiński, K. Mrowcewicz, E.J. Głębička, A. Masłowska-Nowak, t. 14.

<sup>16</sup> B.Czart., sygn. 6773/II, *Opisanie krótkie...*, s. 13.

<sup>17</sup> *Ibidem*.

prawami przy rozdawnictwie wakansów, a przykłady z historii pokazują dobitnie, że prymasi przypominali panującym o ich powinnościach. Nie zgadzał się na ograniczenie władzy królewskiej i powagi Majestatu.

Następnie autor przeszedł do opisu senatu, stanu pośredniczącego w kontaktach między władcą a szlachtą. Sugerował, że lepiej byłoby dla ojczyzny wzmocnić jego władzę, gdyż mógłby przysporzyć krajowi wiele dobrego<sup>18</sup>: „Wszak by się przez to nic nie ubliżyło naszej wolności, żebyśmy tych stróżów na Kapitolium osadzili, aby raczej pilnowali tej wolności, która prawdziwa jest w samym prawie”<sup>19</sup>. Przypominał o dawnej równowadze zachowanej w strukturze Rzeczypospolitej złożonej z trzech stanów, gdy żaden z nich nie osiągnął zdecydowanej przewagi politycznej<sup>20</sup>, a istota ustroju polegała na współlistnieniu wolności z posłuszeństwem.

W dalszej części wywodów Załuski omówił trzeci stan, czyli szlachtę. Przytaczał opinie o stanie rycerskim, który stał się „*instrumentum* rozpusznej dla siebie wolności”<sup>21</sup>. Podpowiadał, że stan rycerski powinien zrzucić z siebie jarzmo posłuszeństwa, a dążenie do wolności wykorzystał na „przywrócenie powagi” prawom ojczystym. Podkreślał istnienie wśród społeczeństwa przekonania o największej winie stanu rycerskiego, odpowiadającego za nierząd w państwie. To szlachta winna była zrywania sejmów, sejmików, paraliżowała swoim zachowaniem działalność sądów i nie dopuszczała do wprowadzenia reform (poprawy rządów): „Oni na koniec prawdziwą wolność polską obrócili w niewolę, wprowadziwszy nigdy nie używane przed tym: «Nie pozwalam» za prawo bezrozumne, aby jednemu z nich cała Rzeczpospolita była posłuszna”<sup>22</sup>. Powracał do przewinień senatu i stanu rycerskiego. Ostro krytykował senat, oskarżając go o wprowadzenie anarchii i przekupstwa przy uzyskiwaniu starostw oraz wakansów. Nikt z senatorów nie interesował się przeciw ojczyznę. Stan rycerski opisał krótkim stwierdzeniem: „Wolności polskiej zgubę mu przyznają dla złego używania wolnej każdemu w radach odpowiedzi”<sup>23</sup>. Obiektywnie oceniał, że na tych trzech stanach jednakowo ciąży wina za to, że nie było odpowiedniej liczby wojska, w skarbie publicznym świeciły pustki, a sprawiedliwość stała się jedynie pustym hasłem<sup>24</sup>. Kategorycznie, ale rzeczowo, stwierdzał: „U nas dziś nie mają żadnego znaczenia te wyrażenia: *ratio status, bonum commune, lex sive ius publicum*”<sup>25</sup>. Przypominał pogląd o różnicy między Królestwem Polskim a Rzeczpospolitą, podkreślając że wcześniej takiego podziału nie było i sprawy szły dobrym torem<sup>26</sup>. Podział ten, jako przyczyna wszelkiego nieszczęścia, zaczął się jego zdaniem około 1580 roku, kiedy:

Dom Jagielloński po złożonym tytule dziedzicznego pana poczynął w potomkach swoich w słodkim panowaniu nam ustawać, w ten czas stygnąc zaczęły serca Polaków w miłości zobopólnej, a moc dostatkowa coraz się bardziej rozszerzać, przez co wolność powszechna narodu (szczególny utrzymania jedności sposób), poczęła co raz wchodzić w obręby zwyczajowe, prawu uwłóczyć

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 15.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 16.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 15.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 17.

<sup>22</sup> *Ibidem*.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 18.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 17–18.

<sup>25</sup> *Ibidem*.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 19.

powagi, dla względu możniejszych, mniejszym zaś przywłaszczać takiej wolności, która ściślej nad wszystkie despotyzmy wzięła ich kluby [...],

a czasem, szczególnie za panowania Jana Kazimierza Wazy:

Było tej czułości w tym prześlicznym ciełe Rzeczypospolitej i Królestwa Polskiego względem członków swoich, jaka czułość w każdym państwie z wielu złożonym znajduje się zawsze<sup>27</sup>.

Proponował przywrócenie generalnej zasady zwierzchności państwa (Rzeczypospolitej) jako najwyższej władczyni praw, której podlegaliby zarówno szlachta, jak i król<sup>28</sup>. Zdaniem J.A. Załuskiego Rzeczpospolita nie mogła dotychczas zrzucić jarzma tzw. mocy dostatkowej<sup>29</sup>, choć byłaby w stanie, gdyby tylko usunęła najważniejszą przyczynę rozerwania jedności, mianowicie nadania słowom „nie pozwalam” ich właściwego sensu i kontekstu prawnego. Po tej dygresji autor kontynuował polemikę ze Stanisławem Konarskim. Przytaczał pogląd Konarskiego na głosowanie większościowe i jego zachwyt nad takim sposobem rozwiązywania problemów<sup>30</sup>, ale był od niego bardziej sceptyczny co do morale Polaków. Obawiał się wyraźnie przekupstwa, gdyż większość zawsze może mu się poddać. Jego zdaniem:

Co jest skutkiem inszej przyczyny, to jest niedochodzenie sejmów, a ich niedochodzenie zwala na fakcyjne, a fakcyjne chce uspokoić *pluralitate*, lecz mi wybaczy [S. Konarski – A.P.], trzeba koniecznie złączenie uczynić Rzeczypospolitej z Królestwem, nie wprowadzając nic nowego, ale jej moc dawną wrócić<sup>31</sup>.

Załuski wyraźnie dawał do zrozumienia, że zrywacze sejmów wcale nie boją się wprowadzenia zasady większości głosów. Kwestionował pogląd, że największym problemem jest niepodejmowanie uchwał przez sejmy. Najważniejszą sprawą był brak egzekucji istniejących praw, a więc niesprawność aparatu administracyjno-wykonawczego:

Więc musimy się zgod[zi]ć na to, że nierząd dzisiejszy nie dla sejmów zrywanych, ale dla praw niezachowanych wprowadzony i gdyby się był z jeden takowy znalazł sejm szczęśliwy, na którym prawom egzekucja byłaby obmyślona, obaczylibyśmy stos łbów na kupie leżących, które dla wprowadzenia tej anarchii przekłętej powysychały<sup>32</sup>.

Według Załuskiego przyczyną nierządu nie były ani niedosłe sejmy, ani *liberum veto*. Zasadnicza przyczyna tkwiła w bardzo źle pojmowanym interesie publicznym ojczyzny, który jest czym innym niż interes publiczny w ojczyźnie. Wyjaśniał, że:

Interes publiczny Ojczyzny z istoty swojej nic inszego nie jest, tylko: Dobra powszechnego dla Kraju całego ubezpieczenie i złego wyniknąć mogącego oddalenie. Interes publiczny w Ojczyźnie zawsze szczególnym będąc we wszystkiej swojej powszechności, krajowi nic nie przynosi, bo czyli w pożytkach zawsze partykularnych osób, czyli w szkodzie dla niektórych tylko, z tego powiatu

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 20–21.

<sup>28</sup> *Ibidem*.

<sup>29</sup> Moc dostatkowa, zdaniem J.A. Załuskiego, polega na tym, „Że jeden poseł przez wymówione słowo: *nie pozwalam* zamyka usta pani swojej, nie pozwalając nic stanowić, co by mu się nie podobało”, *ibidem*, s. 20.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 21.

<sup>31</sup> *Ibidem*.

<sup>32</sup> *Ibidem*.

interesów pokazuje się najprzód, że żadnym sposobem pożyteczne nie może być dojscie sejmu, jeżeli pierwiej nie będzie obmyślony sposób ustaw sejmowych zachowania. Ten bowiem jest interes z istoty swojej najpryncypialniejszy Ojczyzny, gdyż jest we wszystkim swoim wzięciu dobrem powszechnym, albo raczej ubezpieczeniem onegoż i oddaleniem złego wyniknąć mogącego. [...] Patrz zaś, jakośmy naturę tego podziału pomieszali? Każdy u nas interes jest interesem publicznym Ojczyzny, że w tym rozdzieleniu Rzeczypospolitej od Królestwa jest interesem naszym szczególnym i własnym<sup>33</sup>.

Zdaniem Załuskiego kiedyś w Rzeczypospolitej obowiązywała dobra forma rządów, troiście opisana. Bronił prerogatyw hetmana przed chcącymi je uszczuplić. Jednocześnie kwestionował częściowo dorobek poprzednich sejmów. Sześć tomów *Volumina Legum* było, według niego, rezultatem ponawianych konstytucji, których naród szlachecki jednak nie przestrzegał.

Jako drugą przyczynę nierządu i zamieszania podał następującą: „Do interessów publicznych Ojczyzny przyłączyliśmy wszystkie interessa nasze, chrzc[z]ąc je interesami Ojczyzny”<sup>34</sup>. Ze względu na sytuację wewnętrzną przyjęcie głosowania większościowego przyczyniłoby się do zguby kraju. Podał jako przykład okres, kiedy obowiązywała jeszcze dobra forma rządów, a królestwo znajdowało się (na przełomie XVI i XVII wieku) w stanie ciągłej wojny. Ta sytuacja paradoksalnie sprzyjała utrzymaniu porządku i kondycji społeczeństwa, z zachowaniem morale. Nie trwała ona jednak zbyt długo, ponieważ po oddaleniu zagrożenia zewnętrznego pojawiły się niepokoje wewnętrzne, których siłą sprawczą była „moc dostatkowa”: „Bierze się do takich środków, które by większą jej okazałość nad interessu sprawiedliwość w oczach ludzkich wystawiły, że dla powagi fortuny, powinna ustąpić powaga prawa”<sup>35</sup>. Autor kolejny już raz poruszył sprawę nierówności majątkowych jako czynnika nacisku w relacjach politycznych. Upatrywał więc przyczyn degeneracji państwa w postawie jego obywateli, którzy zabieganie o prywatne korzyści przedkładali ponad interesy Rzeczypospolitej. Podobny pogląd na źródła fatalnej sytuacji państwa wyrażał w połowie XVII wieku Stanisław Koźuchowski w broszurze opublikowanej w 1661 i 1662 roku *Prawda o przyczynach kryzysu Królestwa Polskiego*<sup>36</sup>, a także Piotr Skarga w *Kazaniu wtóрым*<sup>37</sup>.

Józef Andrzej Załuski nie poprzestał jedynie na diagnozie złego stanu państwa, ale przedstawił środki zaradcze, między innymi stanowczo sprzeciwiając się odebraniu królom dystrybucji wakansów<sup>38</sup>. Jednocześnie nie chciał umniejszenia dochodów możliwych. Występował jako zdecydowany obrońca zachowania statusu magnaterii, choć zbyt optymistycznie oceniał jej instynkt samozachowawczy oraz elementarną odpowiedzialność za państwo. Twierdził, że warstwa ta jest we własnym interesie obrońcą wolności, chciał więc zachować jej przywileje: „Bardzo byśmy źle zrobili, gdybyśmy dla poprawy ich, fortun im umniejszyli”<sup>39</sup>. Wylizczał zasługi magnaterii wynikające z jej roli oraz pozycji.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 22–23.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 23.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 26.

<sup>36</sup> Szerzej zob. W. Czapliński, *Stanisław Koźuchowski, nieznanymi pisarzem politycznym XVII w.* [w:] *idem, O Polsce siedemnastowiecznej. Problemy i sprawy*, Warszawa 1966, s. 218–241.

<sup>37</sup> P. Skarga, *Kazania sejmowe*, red. S. Sierpowski, Wrocław 2010, s. 31, *Biblioteka Źródeł Historii Polski. Kroniki Polskie*, 5.

<sup>38</sup> B.Czart., sygn. 6773/II, *Opisanie krótkie...*, s. 26.

<sup>39</sup> *Ibidem*.

Widać wyraźnie, że autor był przedstawicielem warstwy możnych, przywiązany do splendoru. Umniejszał nieco znaczenie średniej szlachty, gdyż to możniejsi jej przewodzili. Wyraźnie przedstawiał tu punkt widzenia wyższej warstwy społecznej.

Kolejną przyczynę nierządu autor definiował następująco:

Trzecia przyczyna naszego nierządu nader oczywista, żeśmy z skarbu pierwszego naszego rozporządzenia wypadli i dlatego takeśmy daleko od siebie odeszli, że teraz bardzo nam ciężko nazad powrócić<sup>40</sup>.

Dynastię Jagiellonów nazywał „Domem Najukochańszym” i podkreślał jej zasługi. Jagiellonowie „osadzili” ustrój państwa na fundamencie wolności: „Do której-że z przyrodzenia każdy człowiek swoje natęża chęci”<sup>41</sup>. Przypominał, że zjednoczenie Majestatu z bezpieczeństwem poddanych było fundamentem siły państwa. Ponownie definiował, a właściwie streszczał, czym jest wolność: „Wolność zaś ta nic inszego nie jest, tylko swobodne fortun szukanie i zażywanie bez płaty i haraczu, przez zyski i pożytki godziwe, od okupu uwolnione”<sup>42</sup>. Kontynuując polemikę z radą dotyczącą większości głosów, stwierdził, że jest ona:

Dobra, mądra i Ojczyźnie zyczliwa, ale w tych okolicznościach niepożyteczna, a bodaj i niebezpieczna [...]. Radę o większości głosów ze dwóch przyczyn nam w terażniejszych okolicznościach zostającym niepożyteczną być sędzę, z przykładów w innych państwach jej kwitnącej, do naszego Królestwa przystosowania i sposobu w naszych radach nieprawia tego przez też radę poprawienia. Z pierwszej przyczyny obaczemy, że daremna jest dla nas ta rada, a z drugiej osądziemy, że niebezpieczna<sup>43</sup>.

Biskup kijowski przyznawał, że żadne królestwo nie było nigdy tak szczęśliwe, aby nie dokonało zmian w swoich prawach i zwyczajach<sup>44</sup>. Dobro przekształcone nigdy jednak nie zmienia się w coś lepszego, co najwyżej ulega naprawie lub udoskonaleniu: „Rządy nasze są popsowane, poprawy więc potrzebują, a nie odmiany”<sup>45</sup>. Podkreślał, że stawiane za wzór w przyjęciu zasady większości głosów przykłady takich państw, jak Wenecja, Holandia czy Szwecja (po lekturze nasunął mu się wniosek, że głosowanie większościowe nie służy w równym stopniu wszystkim tym państwom), nie mogą być pomocne w rozwiązaniu polskich problemów. Być może, nawiązując wprost do dzieła Monteskiusza *O duchu praw*, za najważniejszą tego przyczynę J.A. Załuski uważał zupełnie inne położenie każdego z tych państw, inną tradycję, zwyczaje i porządek prawny<sup>46</sup>. Kraje te wykazywały niewielkie podobieństwo do naszego: „Przetoż z tej różnicy praw taka znajduje się różnica używania większości głosów, dla której ani Wenecja rządem szwedzkim, ani Hollandyja angielskim sprawowana być nie może”<sup>47</sup>.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 28.

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 29.

<sup>42</sup> *Ibidem*.

<sup>43</sup> *Ibidem*.

<sup>44</sup> *Ibidem*.

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 32.

<sup>46</sup> *Ibidem*. Por. Monteskiusz, *O duchu praw*, przeł. T. Boy-Żeleński, Kęty 1997, s. 258–259, *Biblioteka Europejska*.

<sup>47</sup> B.Czart., sygn. 6773/II, *Opisanie krótkie...*, s. 33.



Autor nawiązywał także do reformacji i przyjęcie zasady większości głosów w omawianych krajach wiązało z wydarzeniami związanymi z wojną trzydziestoletnią 1618–1648. Uważał, że o akceptacji tej zasady zdecydowało w tych państwach rozbitcie polityczne po tak długotrwałym konflikcie. Nie skrywał obawy o libertynizm<sup>48</sup>. Nawiązując najpewniej do wydarzeń w Anglii, w 1685 roku, pisał: „Patrz najprzód w historyjji, że Anglia ile razy rządy swoje odmieniała, tyle razy krwią braci występki swoje zalała”<sup>49</sup>. Łączył wydarzenia w Anglii z religią i wolnością sumienia wprowadzonymi w tym kraju, dochodząc do przekonania, że: „Tak teraz w Anglii większym i pierwszym jest artykułem wolność sumnienia, niżeli w radach mówienia”<sup>50</sup>.

Załuski dłużej zatrzymał się przy przykładzie Wenecji i weryfikował nieco dotychczasowe, chyba zbyt korzystne w społeczeństwie szlacheckim, postrzeganie ustroju republiki, który zadziwił swoją trwałością. Wenecja opierała się na suwerenności prawa, miała skomplikowany system wyborczy, a jej mieszana forma rządów była bliższa republice arystokratycznej aniżeli klasycznej monarchii *mixta*<sup>51</sup>. Według autora *Opisania... angielska i wenecka wolność* były ściśle związane z przestrzeganiem prawa, a nie z użytkowaniem dóbr i bogactw. Pogłębiając swoją refleksję, pisał:

Bo sytuacja Anglii, Wenecji *etc.* bogaczy mogących nas zapłacić pod prawem zostająca nie zna mocy dostatkowej prawu przeciwnej, równości cierpiącej w posłuszeństwie i skromności z wolnością krajowi i prawom przyzwoitą, na której uskromienie nigdy królowie angielscy wojny nie podnosili, a Rzeczpospolita Wenecka dwoma zbirami rzecz uspokoi<sup>52</sup>.

Biskup kijowski zakwestionował zatem zalety rządu weneckiego i tym samym (długo przed Sejmem Czteroletnim<sup>53</sup>) częściowo uderzył w mit o wolnej republice weneckiej. Jako przeżarte korupcją państwo policyjne widział Wenecję Nicolas Amelot, autor bardzo popularnej, wydanej w 1675 roku, *L'histoire du gouvernement de Venice*. Trudno powiedzieć, czy autor *Opisania... znał* owo dzieło. Nie jest to jednak wykluczone, ponieważ wzorował się na nim Stanisław Konarski. Załuski zwrócił przy tym uwagę na respektowanie w Wenecji równości wobec prawa niezależnie od statusu majątkowego i społecznego, na co wskazywał zresztą już Andrzej Wolan, ale był to nawet wówczas dość odosobniony pogląd<sup>54</sup>. Nasz bohater nie był jedynym polskim obserwatorem, który zauważył, że system rządów w Wenecji nie jest idealny, nie stanowi emanacji wolności

<sup>48</sup> *Ibidem*.

<sup>49</sup> *Ibidem*.

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 34.

<sup>51</sup> Zob. np. D. Pietrzyk-Reeves, *O pojęciu „Rzeczpospolita” (res publica) w polskiej myśli politycznej XVI wieku*, CPH 2010, t. 62, z. 1, s. 42.

<sup>52</sup> B.Czart., sygn. 6773/II, *Opisanie krótkie...*, s. 52.

<sup>53</sup> Anna Grześkowiak-Krwawicz podkreślała, że z mitem Wenecji rozprawili się dopiero publicyści Sejmu Czteroletniego; zob. A. Grześkowiak-Krwawicz, *Admirabilis ordo. Polacy wobec mitu Wenecji* [w:] *Literatura, historia, dziedzictwo. Prace ofiarowane Profesor Teresie Kostkiewiczowej*, red. T. Chachulski, A. Grześkowiak-Krwawicz, Warszawa 2006, s. 76–77. Oczywiście mit ten już znacznie wcześniej, bo w pierwszej połowie XVIII wieku, przestał funkcjonować, co ponad 10 lat temu podkreślili m.in. Józef Andrzej Gierowski oraz Gaetano Platania w swoich wystąpieniach podczas konferencji naukowej o upadku Rzeczypospolitej Polsko-Litewskiej i Rzeczypospolitej Weneckiej; zob. A. Perłakowski, *Upadek Najjaśniejszych – La Cadutta Delle Serenissime. Refleksje nad upadkiem Rzeczypospolitej Weneckiej i Rzeczypospolitej Polsko-Litewskiej. Symposium naukowe. Kraków (19 maja 1999)*, SH 2000, r. 43, z. 1, s. 207–209.

<sup>54</sup> A. Grześkowiak-Krwawicz, *Admirabilis ordo...*, s. 75.

i nie wszystko odbywa się tam w sposób transparentny dla ogółu. Podobnie krytyczny był referendarz koronny i biskup płocki Antoni Sebastian Dembowski, który zawarł swoje refleksje w dziele pod wymownym tytułem *Quid est libertas?*<sup>55</sup>.

Autorowi oczywiście bliska była sprawa religii. Zarzucał wyznaniom protestanckim, luteranizmowi i kalwinizmowi, że po wojnie trzydziestoletniej doprowadziły do sytuacji, w której: „Wolno każdemu było jak chceć wierzyć, byle nie wolno mówić”<sup>56</sup>. Uważał, że przykład Wenecji i Anglii najlepiej dowodzi, że, wzorując się na nich, można co najwyżej przyjąć głosowanie większościowe w sejmach, co doprowadziłoby do odmiany rządów, ale nie poprawiłoby ich. To było jednak za mało, gdyż „Większość głosów od nas przyjęta obiecywać nam nic więcej nie może, tylko dochodzenie sejmów, o co najłatwiej”<sup>57</sup>. Przekonywał, że chodzi mu o cel bardziej dalekosiężny, mianowicie o poprawę rządów: „Prawa mamy, nowych nam nie potrzeba stanowić, starych chować nie chcemy, w tym się nam nie odmienić, ale poprawić trzeba”<sup>58</sup>.

W końcu Załuski zadał sześć nieco ironicznych pytań, przez które chciał wykazać nieporozumienie tkwiące w obiegowych opiniach na temat przyczyn lepszej formy rządów Anglii i Wenecji z powodu ich większościowej formuły głosowania. W pierwszym z nich podnosił następującą kwestię: „Która jest istotna prawdziwa przyczyna, że w państwach nam na przykład przywiedzionych taki jest porządek, czy, że rady przez większość głosów odprawują? Czy, że prawu ustanowionemu posłuszni są?”<sup>59</sup>. Kolejne pytania brzmiały: „Dlaczego w tych państwach cokolwiek postanowią, to wszystko wykonane bywa? Czyli dlatego, że przez większość głosów wyroki stanowią? Czyli dlatego, że się tam wyrokom sprzeciwiać nie mogą?”<sup>60</sup>. W szóstym pytaniu zastanawiał się: „Jeżeli przyjmujemy większość głosów, jakim sposobem będzie poskromiona moc dostatkowa, czy przez nowe konstytucyje, których chować nie zechce, czy przez większość głosów, którą na siebie przerobić potrafi?”<sup>61</sup>. Podawał w wątpliwość, czy w umysłach Polaków nastąpiłaby taka odmiana, że po wprowadzeniu zasady większości głosów do swoich rad zaprzestaliby rywalizacji, chciwości gromadzenia dóbr i od tej pory: „Prawu samemu najwyższą moc, powagę i posłuszeństwo przyrzeką”<sup>62</sup>. Ponownie wzywał do posłuszeństwa istniejącym prawom. Sądził, że lepiej zachować własne prawa, niż dokonać głębokich reform na wzór cudzoziemski. Przewrotnie zauważał, że przy takiej anarchii szczęście Polaków polega na tym, że nie są niczym wasalem i przy tak rozbuhannej wolności: „Jeszcze mamy religią”<sup>63</sup>.

---

<sup>55</sup> *Co to jest wolność? Zagadnienie badane przez Azjatę i przedstawione zainteresowanemu czytelnikowi w Roku Pańskim 1739 przez Najdostojniejszego Antoniego Dembowskiego, biskupa płockiego. Quid est libertas? Quaestio ab Asiatico investigata curioso lectori exhibita Anno Domini 1739 auctore Illustrissimo Antonio Dembowski episcopo plocensi, wstęp i oprac. M. Wyszomirska, A. Perłakowski, przeł. K. Pawłowski, Kraków 2008, s. 6–14, Staropolska Myśl Polityczna, 1 (list drugi, z Wenecji).*

<sup>56</sup> B.Czart., sygn. 6773/II, *Opisanie krótkie...*, s. 34–35.

<sup>57</sup> *Ibidem*, s. 35.

<sup>58</sup> *Ibidem*, s. 36.

<sup>59</sup> *Ibidem*.

<sup>60</sup> *Ibidem*.

<sup>61</sup> *Ibidem*.

<sup>62</sup> *Ibidem*, s. 36–37.

<sup>63</sup> *Ibidem*, s. 38.

Stałym, niemal obsesyjnie powtarzającym wątkiem utworu było podkreślanie, że chodzi o poprawę, a nie odmianę. Ta asekuracja świadczy zapewne, że autor chciał być właściwie zrozumiany. Jednym ze środków do realizacji tej idei byłoby powołanie czegoś w rodzaju „rady mądrych”, mającej prawdopodobnie opracować projekt naprawy państwa albo raczej tylko przyjęcie sugestii kilku doświadczonych i mądrych ludzi. Załuski przypominał, że już nieraz w historii Polski dokonywano poprawy rządów. Tak działo się w latach 1717 i 1726, chociaż pomijał milczeniem fakt, że stało się to w czasie sejmów. Ostatecznie chciał przedstawić argumenty, że głosowanie większościowe przyniesie same szkody<sup>64</sup>. W przyjęciu zasady większości głosów upatrywał również zagrożenia dla religii, argumentował wręcz: „Ba, kto to jest, co nam radzi, abyśmy wolności naszej odstąpili? Nie przestaniemy być nigdy Polakami, ta jest moja nadzieja, a bez większości głosów się poprawimy”<sup>65</sup>. Poruszył też problem konieczności anulowania czy unieważnienia wszystkich dotychczasowych konstytucji o wolnym głosie. Obeznany z lekturą Konarskiego nie wahał się podkreślić, że w 4. tomie dzieła *O skutecznym rad sposobie* sam Konarski, rzecznik głosowania większościowego, stwierdził, że do wprowadzenia w życie „tej planty przyjść łatwo nie można”<sup>66</sup>.

Załuski kwestionował sens przyjęcia zasady większościowej przy takiej anarchii, rywalizacji i nieprzestrzeganiu praw, jakie ówczesnie panowały w Rzeczypospolitej. Sądził, że wprowadzenie zasady większości głosów w warunkach skłócenia wewnętrznego spowoduje jeszcze większe zamieszanie. Ostatecznie zamiast pożytku ojczyzny, nastąpi jej klęska.

Nawiązując do dzieła *O skutecznym rad sposobie*, biskup kijowski podkreślił, że czytał różne traktaty podejmujące problem koniecznej reformy, ale żaden z autorów nie dostrzegał przyczyn i nie podawał środków do zaradzenia bezprawiu<sup>67</sup>. Spodziewał się, że tę przyczynę odnajdzie w książce Konarskiego, ale ten jej nie poruszył. Załuski przypominał, że Rzeczpospolita nieraz znajdowała się w niebezpieczeństwie, jej mieszkańcy w poważnych opresjach, a jednak Polacy ratowali ojczyznę. Na potwierdzenie prawdziwości swoich słów przytaczał przykład ucieczki Jana II Kazimierza Wazy i zawiązania konfederacji tyszowieckiej, która nie wymusiła konieczności zmiany systemu. Wątpił, że szczerze i z pełnym rozeznanie pisali ci, którzy w listach gratulacyjnych poparli książkę *O skutecznym rad sposobie*.

W końcu jednak Józef Andrzej Załuski przedstawił własną propozycję. Uważał mianowicie, że niekorzystne zmiany ustrojowe w Rzeczypospolitej rozpoczęły się w 1652 r., czyli od wystąpienia posła upickiego Władysława Sicińskiego i pierwszego *liberum veto*. Chciał zatem je poprawić. Twierdził, że stara się reprezentować zdroworozsądkową propozycję pośrednią między skrajnymi pomysłami (z jednej strony osób uważających, że wszystko jest złe, oraz z drugiej – tych, którzy sądzą, że wszystko bez problemu można przywrócić do stanu doskonałości). Nie uważał, że brak skutecznych sejmów był jakimś szczególnym nieszczęściem dla Rzeczypospolitej. Zadał wreszcie pytanie: „W czym zaś najznaczniejsza odmiana rządów naszych?”<sup>68</sup>, to znaczy, w czym przejawiało się

---

<sup>64</sup> *Ibidem*.

<sup>65</sup> *Ibidem*, s. 40.

<sup>66</sup> *Ibidem*.

<sup>67</sup> *Ibidem*.

<sup>68</sup> *Ibidem*, s. 42.

zarzucenie pierwotnego wzorca ustrojowego i degeneracja rządu? Jako pierwszą przyczynę podał: „Bardzo niegodziwe wolnego głosu zażywanie”<sup>69</sup>. Po raz kolejny tłumaczył, co jest istotą, esencją wolności: „Wolne szlachcica na sejmiku lub sejmie rozumienie, czyli zdanie, na co masz prawo”<sup>70</sup>. Jednocześnie przypominał, że nie ma żadnego prawa, które sankcjonowałoby: „Sejmików lub sejmów zrywanie, bo czyliż zgodzi się to z rozumem, że wszyscy będąc zarówno wolni, jednemu być muszą posłuszni?”<sup>71</sup>.

Biskup kijowski, przyjmując postawę *enfant terrible*, bez ogródek, w rzeczowy sposób objaśniał, na czym winna polegać zasada wolnego głosu. Przypominał konstytucję sejmu grodzieńskiego z 1678 roku, za Jana III Sobieskiego, *O remissach na Seym*, z której została następnie w 1683 roku usunięta fraza *non obstante contradictione* jako słowa „wielce szkodliwe”<sup>72</sup>. Pragnął zmienić obowiązującą szkodliwą praktykę stosowania zasady wolnego głosu. Streszczał to w stwierdzeniu: „Twoje: «nie pozwalam» ważne, ale też i drugich ważne, o toż to *liberum veto* rozumne i dla każdego równe”<sup>73</sup>. Chciał zatem przywrócić: „*Ius sentiendi et vetandi* ze wszystką całością i zupełnością prawa o wolności głosu i rozumienia”<sup>74</sup>. Przypominał o sytuacji z 1760 roku, kiedy sejm został zerwany pod pretekstem obrad *sub armis*. Nazywał to „plugawym zwyczajem zrywania”, kiedy poseł krzyczy: „Nie pozwalam, bo sejm *sub armis*”<sup>75</sup>. Te fragmenty pisma są niezwykle ważne, ponieważ potwierdzają, że autor miał głęboką świadomość fatalnej praktyki sejmowej. Przeciw zaistniałym nadużyciom proponował przyjęcie metody faktów dokonanych:

Napiszmyż na tym sejmie także na siebie prawo nic nie wymieniając dla sekretu, tylko na przykład o pomnożeniu sił wewnętrznych, gdy da Bóg na przyszłym sejmie traktować będziemy do tej szczególnej materji *et pro hac sola vice*, gdyby się wszyscy zgodzili na jedno, ostrzegamy i warujemy terazniejszą konstytucją, że sprzeciwianie się jednego lub kilku przyjęte nie będzie i owszem, taki *pro hoste Patriae* będzie uznany. Ale do takiego sejmowania trzeba by i to jeszcze przyłączyć, co dawniej uczyniła Rzeczpospolita. Uprzątnąć wszystkie materje wewnętrzne, które dały okazję do takiego tłumaczenia konstytucyi o wolnym głosie”<sup>76</sup>.

Sugerował ponadto wprowadzenie kilku ważnych rozporządzeń, na przykład że poseł nie ma prawa sprzeciwić się punktom uchwalonej wspólnie instrukcji; chciał również przywrócić powagę sejmikom relacyjnym.

Zasadniczy zrab pracy jest, jak wspomniałem, polemiką z Konarskim. Istotna i warta podkreślenia, a jednocześnie wyjaśnienia, jest sprawa stosunku autora do dzieła Stanisława Konarskiego *O skutecznym rad sposobie*. Otóż Załuski rzeczowo polemizował z uczonym pijarem (z którym, jak wiemy, współpracował przy wydaniu *Volumina Legum*), ale jednocześnie doceniał jego dzieło i wysiłek, pochlebnie wypowiadając się

<sup>69</sup> *Ibidem*.

<sup>70</sup> *Ibidem*.

<sup>71</sup> *Ibidem*.

<sup>72</sup> Konstytucja sejmu grodzieńskiego z 1678 r. *O remissach na Seym* [w:] VL, t. 5, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1860, s. 270; Konstytucja sejmu warszawskiego z 1683 r. *Deklaracya konstytucyi Grodzieńskiej o remissach* [w:] VL, t. 5, s. 321–322.

<sup>73</sup> B.Czart., sygn. 6773/II, *Opisanie krótkie...*, s. 44.

<sup>74</sup> *Ibidem*.

<sup>75</sup> *Ibidem*, s. 45.

<sup>76</sup> *Ibidem*, s. 45–46.

zarówno o jego pracy, jak i o nim samym: „Rada ta ode mnie zalecenia nie potrzebuje, bo ją każdy zna, że dobra, mądra i Ojczyźnie życzliwa, ale w tych okolicznościach niepożyteczna, a bodaj i niebezpieczna”<sup>77</sup>. W końcowej części utworu natomiast pisał: „Rada o większości głosów z siebie nieoszacowana, ile jej przystało z wolnym głosem być w parze. Mieści się chociaż nie we wszystkiej swojej obszerności, którą się ku dobru powszechnemu rozpościera”<sup>78</sup>. Obawy o przyjęcie zasady większościowej, także w sprawie religii, o czym wspominał w liście do wojewody podolskiego Wacława Rzewuskiego<sup>79</sup>, nakazały mu jednak odrzucić tę dobrą propozycję. Wiemy, że również Rzewuski początkowo komplementował Konarskiego za pierwszą część *O skutecznym rad sposobie*, ale już przed sejmem 1761 roku, a zwłaszcza na przełomie 1763 i 1764 roku rozpoczął pisanie polemiki. Mogło to oznaczać nieszczerze komplementowanie (to również zasygnalizował Załuski w *Opisaniu...*) lub obawy o przystąpienie Konarskiego do obozu Familii<sup>80</sup>. Sprzeciw autora *Opisania...* wobec projektu Konarskiego polegał na braku możliwości przyjęcia zasady, która musiałaby oznaczać całkowitą zmianę ustrojową Rzeczypospolitej.

Niezwykle cenne są wnioski i opinie autora na temat wolności, która:

Prawdziwa jest w samym prawie, a jeszcze od nas napisanym i niech nie mają więcej mocy, tylko się upomnieć o jej gwałt w prawie złamanym, w jaki by to zaś czynili sposób, patrz w konstytucjach<sup>81</sup>.

*Opisanie...*, pismo „tchnące duchem oligarchii”<sup>82</sup>, jak pisał o nim Władysław Konopczyński, opierało się na przeświadczeniu, że: „Gdyby się ta harmonia wolności złym zażyciem nie rozrywała, byłoby prześliczne ciało Rzeczypospolitej w tej sytuacji kształtu i piękności, jakiej jej dzisiaj nie dostaje”<sup>83</sup>. Autor perswadował, że wszystko w Rzeczypospolitej uległo zepsuciu, a przyczyną tego jest zepsucie prawa<sup>84</sup>. Dla Załuskiego sprawą ważniejszą od dochodzenia sejmów do skutku była egzekucja istniejących praw, które, jak można sądzić, tworzą wolność, chronią ją, stanowią jej gwarancję, ale i wyznaczają jej granice<sup>85</sup>. Nie był to pogląd nowy, być może Załuski zaczerpnął go z pism swoich poprzedników traktujących o Rzeczypospolitej, w tym od Stanisława Orzechowskiego, dla którego egzekucja oznaczała: „Zachowanie Rzeczypospolitej

<sup>77</sup> B.Czart., sygn. 6773/II, *Opisanie krótkie...*, s. 31.

<sup>78</sup> *Ibidem*, s. 46.

<sup>79</sup> APKr., A. Podhor. I, rkps 2/97, J.A. Załuski do W. Rzewuskiego, z Warszawy 9 III 1764 [bez paginacji].

<sup>80</sup> M. Wyszomirska, *Sami o sobie. Reformatorzy doby Augusta III w świetle własnych opinii* [w:] *Staropolski ogląd świata – problem inności*, red. F. Wolański, Toruń 2007, s. 230, *Staropolski Ogląd Świata*; *idem*, *Między obroną wolności a naprawą państwa. Rzeczpospolita jako przedmiot polemik politycznych w dobie panowania Augusta III (1734–1763)*, Warszawa 2010, s. 204–206, *Biblioteka Badań nad Wiekiem Osiemnastym. Studia i Źródła*, Studia nr 4.

<sup>81</sup> B.Czart., sygn. 6773/II, *Opisanie krótkie...*, s. 16.

<sup>82</sup> W. Konopczyński, *Polscy pisarze polityczni...*, s. 200.

<sup>83</sup> B.Czart., sygn. 6773/II, *Opisanie krótkie...*, s. 16.

<sup>84</sup> *Ibidem*.

<sup>85</sup> Por. A. Grześkowiak-Krwawicz, *Regina libertas. Wolność w polskiej myśli politycznej XVIII wieku*, Gdańsk 2006; *eadem*, *Wolność w polskiej myśli politycznej XVIII wieku* [w:] *Wolność i jej granice. Polskie dylematy*, red. J. Kłoczowski, Warszawa 2007, s. 48, 51, *Polskie Tradycje Intelktualne*, 4.

Polskiej w swoich prawach i przywilejach wedle przysięgi króla polskiego”<sup>86</sup>. Jako remedium na stan państwa, autor *Opisania...* zalecał: „Najwyższą tedy moc i panowanie absolutne Najjaśniejszej Rzeczypospolitej przyznać powinniśmy, a dobrowolne posłuszeństwo Królestwu”<sup>87</sup>. Najpewniej więc, podobnie jak Stanisław Leszczyński w *Głosie wolnym wolność ubezpieczającym*, zlikwidowanie antagonizmów między monarchą a szlachtą widział on w przyjęciu zasady generalnej zwierzchności państwa (Rzeczypospolitej) jako najwyższej władczyni praw, której podlegaliby zarówno szlachta, jak i król<sup>88</sup>. Zdaniem Konopczyńskiego autor pisma, stronnik hetmański i zapewne saski, wygłosił nową doktrynę o utrzymującym wolność rozłączeniu i równowadze trzech stanów: króla (władza rozdawnicza), senatu (strażnicza) i stanu szlacheckiego (sejmowa)<sup>89</sup>. Niewykluczone jednak, że tęskniący wyraźnie za monarchią Jagiellońską autor broszury nawiązywał nie tylko do Monteskiusza.

Rzeczpospolita jako centralna kategoria w staropolskiej myśli politycznej była dla autora *Opisania...*, podobnie jak dla Andrzeja Frycza Modrzewskiego, wartością nadrzędną, niezależną i w niej upatrywał podmiotu suwerenności<sup>90</sup>. Podobnie jak Orzechowski, za słuszne w Królestwie uznawał to, co jest pożyteczne dla Rzeczypospolitej.

Dzieło Józefa Andrzeja Załuskiego dobrze oddaje klimat intelektualno-polityczny schyłku panowania Augusta III Wettyna, a więc swoiste poruszenie, „gonitwę myśli” i gorączkę reformatorską, przebiegającą w ogólnym chaosie stosunków wewnętrznych. To swoiste przesilenie nastąpiło już w 1760 roku. Przebywający w tym roku w Warszawie jeden z dwóch najmłodszych synów Augusta III, królewicz Albert, trafnie spostrzegł wówczas, że: „Głównym tematem rozmów były problemy naprawy Rzeczypospolitej, ale jako temat poruszany bez zwracania uwagi na kwestie realizacji”<sup>91</sup>. Wprawdzie autor nie wyrażał zgody na przyjęcie głosowania większościowego z powodów zmiany ustroju, był jednak bardzo krytyczny wobec praktyki wszechwładnego *liberum veto*, czemu dał wyraz już w początkowych fragmentach dzieła. Nasuwa się w tym miejscu pytanie, co go różniło od innych reformatorów i wprowadzało nowe lub przynajmniej rzadziej pojawiające się elementy w powszechnym dyskursie o Rzeczypospolitej? Sądzę, że była to uczciwa konstatacja, iż wszystkie stany są odpowiedzialne za fatalny stan państwa, chociaż dużą winą Załuski obciążał możnych oraz zwracał uwagę na manipulacje wokół prawnej interpretacji zasad wolnego głosu. Słuszne jest także spostrzeżenie, że sześć tomów *Volumina Legum* było dziełem częściowo ponawianych konstytucji oraz przesławienie, iż społeczeństwo popadło w „niewolę mocy dostatkowej”, a więc samowoli, rozprężenia obyczajowego, chciwości, dbania o prywatne interesy i gromadzenia dóbr materialnych (pieniądza). Ta właśnie często wspominana przez autora metaforyczna „siła dostatkowa” targnęła się na prawdziwą wolność, „prawo pokonawszy wzgardą” i zamieniła ją w licencję. W takich warunkach zanikło dawne męstwo i odpowiedzialność za państwo. Podobną diagnozę kondycji moralnej społeczeństwa, połączoną z krytyką

<sup>86</sup> S. Orzechowski, *Dyalog 1* [w:] *idem, Wybór pism*, oprac. J. Starnawski, Wrocław 1972, *Biblioteka Narodowa*, seria 1, nr 210, s. 313–314.

<sup>87</sup> B. Czart., sygn. 6773/II, *Opisanie krótkie...*, s. 19.

<sup>88</sup> Por. np. H. Olszewski, *Doktryny prawno-ustrojowe czasów saskich. 1697–1740*, Warszawa 1961, s. 262.

<sup>89</sup> W. Konopczyński, *Stanisław Konarski*, Warszawa 1926, s. 231.

<sup>90</sup> Zob. np. D. Pietrzyk-Reeves, *O pojęciu „Rzeczpospolita”...*, s. 56.

<sup>91</sup> Cyt. za: J. Staszewski, *August III Sas*, Wrocław 1989, s. 257.

życia społecznego, stawiali już między innymi Piotr Skarga, Stanisław Kozuchowski oraz, najszerzej przed Załuskim, Jan Stanisław Jabłonowski. Nie bez znaczenia pozostaje przedstawienie przez autora złożoności zagadnienia wolności, jej „wielowymiarowości” i swoistego „zaplątania” czy zagubienia się społeczeństwa w dążeniu do przywrócenia zatraconej i zniekształconej idei. Taki bowiem wydzźwięk mogły mieć toczące się wówczas spory, które relacjonował Załuski.

Jeśli posłużymy się koncepcją zastosowaną przez Zbigniewa Ogonowskiego, tekst *Opisania...* i propozycję „reformy” sejmowania zgłoszonej przez biskupa kijowskiego, polegającej na dążeniu do podporządkowania się zdaniu większości, można zaliczyć do programu umiarkowanie reformistycznego w obrębie szerszego nurtu demokratyczno-republikańskiego. Wspomniane stanowisko zakładało wprawdzie utrzymanie weta, ale w ograniczonym zakresie, najlepiej tak, aby nie prowadziło ono do paraliżu sejm, a jedynie do usprawnienia i większej efektywności jego obrad<sup>92</sup>. Jeszcze lepiej charakter programu i poglądów Józefa Andrzeja Załuskiego oddaje propozycja Andrzeja Sulimy-Kamińskiego, który zauważył, że już w czasie długotrwałych rządów Zygmunta III Wazy: „Doszło do wykształcenia się stronnictwa i ideologii arystokratycznej na prawy Rzeczypospolitej”<sup>93</sup>, które sprzeciwiało się wprowadzeniu rządów absolutnych w wydaniu hiszpańskim czy francuskim, ale jednocześnie było niechętnie wobec „prowincjonalizmu gminowładztwa szlacheckiego”<sup>94</sup>. Zwolennicy takiej postawy byli zainteresowani wzmocnieniem uprawnień rządu, usprawnieniem prac parlamentu oraz unowocześnieniem państwa dzięki reformom skarbowym i wojskowym. Wykazywali ponadto gotowość obrony autorytetu króla i centralizmu państwowego: „przeciwko zelotom demokracji i promotorom wszechwładzy samorządów terytorialnych”, opierali się też „tendencjom bezpośredniego uczestniczenia obywateli w sprawowaniu rządów”<sup>95</sup>. Jednocześnie, jak słusznie zauważył Józef Andrzej Gierowski, „starali się podtrzymać, umacniać i rozwijać pozytywne cechy ustroju Rzeczypospolitej”<sup>96</sup>. Stronnictwu reprezentującemu takie nastawienie i założenia Sulima-Kamiński nadał nazwę konstytucjonalistów. Na takie miano zasługiwali, zdaniem badacza, Łukasz Opaliński, Andrzej Maksymilian Fredro, Jakub Sobieski, Stanisław Lubomirski. Arystokraci, zdaniem A. Sulimy-Kamińskiego, najusilniej wspierali ideę „zbalansowanej” władzy i poszanowania praw, przekonani, że w ten sposób możliwe będzie zabezpieczenie republikańskiej wolności. Zwykle, współpracując z dworem nad projektami zmierzającymi do centralizacji władzy, porzucali obóz dworski w sytuacjach grożących wprowadzeniem modelu rządów absolutystycznych. Dostrzegali konieczność zachowania równowagi niezbędnej do prawidłowego funkcjonowania maszyny rządowej we wzmocnieniu czynnika senatorsko-arystokratycznego<sup>97</sup>. Podkreślali, że obowiązujące prawa nie są winne

<sup>92</sup> Z. Ogonowski, *Filozofia polityczna w Polsce XVII wieku i tradycje demokracji europejskiej*, Warszawa 1992, s. 75 i n., *Renesans i Reformacja. Studia z Historii Filozofii i Idei*, t. 9.

<sup>93</sup> A. Sulima-Kamiński, *Historia Rzeczypospolitej Wielu Narodów 1505–1795. Obywatele, ich państwa, społeczeństwo, kultura*, Lublin 2000, s. 84, *Dzieje Krajów Europy Środkowo-Wschodniej*.

<sup>94</sup> *Ibidem*.

<sup>95</sup> *Ibidem*.

<sup>96</sup> J.A. Gierowski, przedmowa do: M.O. Pryshlak, *Państwo w filozofii politycznej Łukasza Opalińskiego*, przekł. i red. G. Chomiczki, Kraków 2000, s. 7.

<sup>97</sup> A. Sulima-Kamiński, *Imponderabilia społeczeństwa obywatelskiego Rzeczypospolitej wielu narodów [w:] Rzeczpospolita wielu narodów i jej tradycje*, Materiały z konferencji „Trzysta lat od początku unii

kryzysowi państwa (w przeciwieństwie na przykład do poglądów Konarskiego), gdyż prawa są doskonałe, a ich nieprzestrzeganie i zepsucie moralne doprowadziło do niedowładności ustrojowej. Józef Andrzej Załuski, jako jeden z licznych polskich „statystów” epoki, jest modelowym wręcz przykładem tego nurtu.

---

polsko-saskiej. Rzeczpospolita wielu narodów i jej tradycje”, Kraków 15–17 IX 1997 r., red. A.K. Link-Lenczowski, M. Markiewicz, Kraków 1999, s. 52.